

„Czas przestać żyć na kredyt” - czyje to słowa?

Komentarz Radnego Krzysztofa J. Klęczara

W wielu artykułach i wywiadach, które raz po raz ukazują się w mediach lokalnych burmistrz Gminy Kęty Pan Tomasz Bąk oraz Jego współpracownicy przekonują opinię publiczną, że ich rządy są czasem walki z gminnym zadłużeniem, racjonalnej gospodarki finansowej i ścisłej kontroli wydatków publicznych. Słowa Pana burmistrza są bardzo przekonujące, przeczą im jednak fakty.

Pan Bąk szedł do wyborów pod hasłem walki z zadłużeniem Gminy. Już po wygranych wyborach, wymieniając swoje sukcesy po roku sprawowania urzędu pisał między innymi tak: **(...) Najwyższy czas przestać żyć na kredyt. Nie możemy finansować wydatków bieżących kredytem. Należy je dostosować do realnych możliwości finansowych gminy (...)** [

Tomasz Bąk, Czas nr 9 (21) – grudzień 2011]

Na temat polityki finansowej burmistrza chętnie wypowiadał się również skarbnik Gminy: **“(…) zapoczątkowana przez burmistrza Tomasza Bąka ścisła kontrola wydatków Gminy spowodowała już w roku 2011 znaczne zmniejszenie deficytu. Realizowana obecnie uchwała budżetowa Gminy na 2012 rok i przedłożony projekt na rok 2013 są kontynuacją tego trendu (...)**

[Wojciech Mreńca, „Kęczanin”, grudzień 2012]

Tyle Panowie burmistrz i skarbnik. A takie są fakty:

Kondycja finansowa Gminy Kęty na koniec poprzedniej kadencji władz samorządowych była dobra. Potwierdzają to nie puste słowa, ale liczby: zadłużenie gminy z tytułu zaciągniętych pożyczek i kredytów na dzień 31 grudnia 2010 roku wyniosło 21 mln. 64,3 tys. PLN, Na rok 2011 pozostała ponadto kwota środków wolnych w wysokości 6 mln. 797,2 tys. PLN jako nadwyżka budżetowa z roku 2010. **Realne zadłużenie gminy Kęty na koniec 2010 roku było niższe o wartość nadwyżki, i wynosiło 14 mln. 267,1 tys. PLN**

Taki dług Pan Bąk zastał. Wszem i wobec ogłosił, że czas z tym gigantycznym długiem walczyć. Wymienił w Gminie skarbnika i zabrał się do pracy.

A oto efekty: W kolejnych latach kadencji Pana Bąka zadłużenie Gminy rosło, aby w planie na rok 2014 sięgnąć niespotykanej w historii naszej Gminy kwoty **49 mln. 283 751,98 zł.** I piękne słowa nic tu nie pomogą. Liczby są bezwzględne: w ciągu czteroletniej kadencji burmistrza Tomasza Bąka zadłużenie Gminy wzrosło o 35 mln. 022 651,98 zł, czyli ponad trzykrotnie. Kadencja ma się ku końcowi, a Pan Bąk wciąż z pełnym przekonaniem i bez zająknięcia opowiada o tym, że walczy z zadłużeniem.

Jako radni obserwujemy więc sytuację kuriozalną: Pan burmistrz twierdzi, że wszystko jest pod kontrolą, Pan skarbnik zapewnia, że jest dobrze, a my mamy problemy z czytaniem ze zrozumieniem, a Regionalna Izba Obrachunkowa bije na alarm i sugeruje niezwłoczne obniżanie wydatków bieżących... Jak na to wszystko odpowiada Pan Bąk: opozycja to krytykanci, a Pan burmistrz zamiast oszczędności planuje deficyt budżetu na ponad 9 milionów złotych...

Często Pan Bąk twierdzi także, że dług jest winą poprzednich władz. Ten pogląd publicznie wyraża też część radnych. Nie sposób z tym dyskutować, po raz kolejny podaję więc fakty:

Wskaźnik „maksymalnego zadłużenia”, określony zapisami ustawy o finansach publicznych wynosi 60%. Na koniec poprzedniej kadencji w Gminie Kęty relacja długu do dochodów (art. 170 ustawy) wyniosła **26,1 %**. Na koniec roku 2013, przy zadłużeniu na poziomie 40 milionów

wynosiła około **55%**. A przypominam: na koniec 2014 Pan Bąk zaplanował zadłużenie w wysokości ponad 49 milionów. Pytanie, ile wtedy wyniesie wartość wskaźnika pozostawiam bez odpowiedzi.

Na koniec ostatni wątek. W dyskusjach padają argumenty, że jak się inwestuje to trzeba się zadłużać. Zgoda, dlatego jestem w stanie zrozumieć zadłużenie poprzednich kadencji. Konsumowano środki unijne, trzeba więc było zabezpieczyć wkład własny. Wszystko to rozumiem, sam od kilku lat realizuje liczne działania współfinansowane ze środków UE, znam te mechanizmy. Abstrahując od celowości inwestycji realizowanych przez Pana Bąka – nie temu służy ten tekst – pytam jednak, gdzie poszły te pieniądze. Analizując bowiem współfinansowane inwestycje tej kadencji: etap modernizacji Młynówki Czanieckiej, Skate Park, Targowisko, Łącznik Świętokrzyska – Sobieskiego, dalsza informatyzacja Urzędu, jeszcze kilka drobnych zadań...

Choć nie ma tego zbyt wiele, nawet gdyby to wszystko zliczyć, to jak to się ma do inwestycji realizowanych w ubiegłych kadencjach? Czy wkład własny tych inwestycji „przejadł” ponad 35 milionów? Absolutnie nie, one w sumie, w całości nie kosztowały nawet połowy z tego! Ten temat omówię bardziej szczegółowo w innym tekście. Zapewniam, lektura będzie ciekawa. Piszę to, by zwrócić Państwa uwagę na kolejny przykład manipulacji i bezczelności, jakim jest w mojej opinii próba usprawiedliwiania gigantycznego zadłużenia koniecznością współfinansowania „inwestycji”. Niestety, prawda jest bardziej brutalna. I Pan Bąk w cytowanym na wstępie wywiadzie sam zwraca na to uwagę: wydatki Gminy powinny być dostosowane do realnych możliwości. **Szkoda że Pan Bąk zapomina o tym, doprowadzając między innymi do wzrostu wydatków na promocję o ponad 700 %. Może przyczyn tak gigantycznego długu należy szukać w opublikowanym niedawno rejestrze umów zawieranych przez Gminę?**

Pan Bąk przypomina również, że „najwyższy czas przestać żyć na kredyt”
Szkoda, że nie pomyślał o tym, gdy zaplanował na rok 2014 kolejny, ponad 9-cio milionowy kredyt . My, jako radni zwracaliśmy na to uwagę wielokrotnie, a szczególnie wyraźnie przy okazji kolejnych uchwał budżetowych. Wtedy nas wyśmiewano i lekceważono, a dziś przepowiadane przez nas skutki lekkomyślności i niekompetencji w wydawaniu publicznych pieniędzy próbuje się „z walić” na poprzedników. Pytam więc retorycznie: kto jest winny katastrofalnemu stanowi gminnych finansów? Pan Mreńca twierdzi, że żadnej katastrofy nie ma. Pan Bąk twierdzi, że winni są poprzednicy. Liczby zaś mówią zupełnie coś innego.

Pytanie, co bardziej przekonuje każdego z Państwa: liczby czy piękne słowa? Jest to kolejny przykład, gdzie słowa burmistrza Bąka nie pokrywają się z Jego czynami. Czy jest bowiem wiarygodnym człowiekiem, który jednego dnia, do gazety mówi „najwyższy czas przestać żyć na kredyt”, a drugiego zamiast podjąć oszczędności „domyka” budżet Gminy ponad 9-cio milionowym kredytem?

Krzysztof Jan Klęczar